Łódź, 31 | V **1902 r.**

Rok V.

№ 122.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 18 (31) maja 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocz.	„ 4	„ —
Kwartal.	„ 2	„ —
Miesięcz.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Anieli i Petr.
Niedz. Św. Fortunata.
Poniedz. Św. Marcelina.
Wtorek Św. Erazma B.
Środa Św. Opata B.
Czwart. Św. Bonifacego.
Piąt. Św. Serca Jez.

Wschód: g. 3 m. 52.
Zachód: g. 8 m. 3.
Dł. dnia: g. 16 m. 10.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

APTEKA
B. GŁUCHOWSKIEGO
poleca obfity zapas wód mineralnych świeżego czerpania, wprost ze źródeł nadesłanych, ze szczególnem uwzględnieniem wód galicyjskich.
623—3—2

Dr. R. Skibiński
powrócił.

Ant. Stępkowski
Piotrkowska 65 róg Benedykta
poleca codziennie
świeże masło śmietankowe.
funt 50 kop.

Łódzki Kantor
Rosyjskiego Towarzystwa Transportów
zawiadamia niniejszym Szanowną Publiczność, iż z rozpoczęciem ruchu na kolei Warszawsko-Kaliskiej zostanie otworzonym **w Zgierzu,** pod dyrekcyą **p. Marcusa S. Marguliesa** we własnym tegoż domu,
ul. Długa №. 7
Oddział powyższego kantoru.
613—1—1

BUSKO. **Dr. Czesław Otto,** ordynator kliniki, praktykuje jak dawniej, willa „Wesoła".
599—6—1

Warszawska Pralnia Chemiczna
Farbiarnia, Sztuczna Cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki
Wł. Piętki
pod firmą
„Helena"
Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.
Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.
Na żądanie w 24 godzin.
539—r—4

KSIĘŻY MŁYN
Przędzalniana № 64.
Jutro, t. j. w Niedzielę, d. 1 Czerwca
Koncerty w ogrodzie.
Początek o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.
W razie niepogody koncerty odbędą się w sali.
Wieczorem tańce w Sali Balowej.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

—:—:—:—

Kościół parafialny w Chojnach.

Z wyciągu erekcyi z 1492 roku kościoła filialnego w Chojnach okazuje się, że z powodu wielkiej odległości kościoła parafialnego w Mileszkach od Chojen, dawni dziedzice wybudowali tu dla dogodności mieszkańców Chojen i sąsiednich wiosek kościół wraz z plebanią i wyznaczyli fundusz na utrzymanie stałego kapłana z prowadzeniem osobnych aktów stanu cywilnego, co utrzymało się aż do 1868 r. Fundusze te, nie będąc nigdzie zabezpieczone, z kolei czasu ulegały dowolnym zmianom, aż w końcu zupełnie znikły.

W 1868 roku gospodarze kościoła chojeńskiego na zasadzie artykułu 22 do 25 Najwyższego Ukazu z dnia 26 grudnia 1865 roku o urządzeniu duchowieństwa świeckiego w Królestwie Polskiem, zadeklarowali utrzymywać swoim kosztem niezależnie od etatu parafialnego nadetatowego wikaryusza w Chojnach z pensyą 150 rubli z mieszkaniem i opałem, na co dyrektor komisyi wyznań i oświecenia publicznego, reskryptem z dnia 10 lipca 1868 r. za № 3505, zezwolił.

Wskutek prośby mieszkańców Chojen, podanej w 1891 roku do władzy archidyecezyalnej i przedstawienia tejże, główny naczelnik kraju w odezwie z dnia 28 czerwca 1893 r. za № 1089 zawiadomił władzę archidyecezyalną, że minister spraw wewnętrznych na zasadzie Najwyższego polecenia z dnia 16 czerwca 1893 r. za № 3294 zezwolił na założenie osobnych ksiąg stanu cywilnego przy kościele filialnym w Chojnach i prowadzenie aktów przez nadetatowego wikaryusza parafii Mileszki, zamieszkałego przy kościele. Na zasadzie tego postanowienia akty stanu cywilnego dla kościoła filjalnego w Chojnach prowadzone były od d. 13 lipca 1893 roku.

Do obrębu kościoła filjalnego w Chojnach należały, prócz Chojen Starych, Nowe Chojny, Dąbrowa, Dąbrówka, folwark Fiszera, Górki Stare, Górki Nowe, Józefów, Julianów, Kowalszczyzna, Smug i Komorniki.

Z powodu ciągle wzmagającej się ludności, która w przeciągu lat sześciu z 4,000 doszła do 16,000, obsługa tak licznej ludności przez jednego kapłana stała się zbyt uciążliwą. Władza archidyecezyalna, na skutek podanej prośby przez miejscowy dozór kościelny w 1898 roku zawiadomiła reskryptem z dnia 12 sierpnia 1901 r. za № 3283, że w dniu 5 czerwca tegoż roku nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie projektu Rady Państwa, aby kościół filjalny w Chojnach zamienić na parafialny z utrzymaniem proboszcza, któremu wyznaczono pensyi 300 rubli rocznie.

*

Kościół filjalny w Chojnach, pod wezwaniem św. Wojciecha biskupa i męczennika, jest drewniany, deskami oszalowany, z murowaną zakrystyą, mającą drzwi od kościoła żelazne, okno z kratą żelazną. Kościół wyrestaurowany gruntownie w 1882 roku, gontami kryty, z wieżyczką na froncie, podłogą drewnianą. Wewnątrz olejno

malowany, drzwi prócz zakrystyi dwoje, ołtarzy drewnianych biało olejno malowanych, trzy. W wielkim ołtarzu obraz Matki Boskiej Pocieszenia, na zasuwie obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W bocznych ołtarzach z prawej strony obraz św. Wojciecha, w górze św. Walentego, z lewej strony obraz św. Franciszka i św. Anny, w górze św. Rocha. Dzwonnica, stanowiąca zarazem bramę frontową, cmentarną, nowo wymurowana w 1882 roku. Cmentarz kościelny murem otoczony, do roku 1888 był zarazem grzebalnym. W roku 1888 założono po za wsią osobny cmentarz grzebalny, mający sześć morgów ziemi, z początku rowem okopany, w roku zaś 1898 do połowy murem otoczony, z frontu z bramą żelazną i dwoma furtkami.

Ponieważ wyżej wzmiankowany kościół stał się dla tak licznej parafii za ciasny, a wskutek starości nawet niebezpieczny, proboszcz miejscowy ks. Walenty Laudowicz, po porozumieniu się z członkami dozoru kościelnego pp. Janem Grzybowskim, Józefem Majznerem i Wojciechem Bubasem, oraz parafianami, postanowił wybudować nowy kościół, na co otrzymał dnia 18 sierpnia 1901 roku odpowiednie zezwolenie.

O sposobie zebrania odpowiedniego funduszu podaliśmy wiadomość szczegółową w № 105 «Rozwoju».

Dnia 5-go maja przystąpiono do budowy nowego kościoła, według planów budowniczego Józefa Dziekońskiego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Światopełka.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

ZABAWA na rzecz szkoły rzemiosł pod Rudą-Pabianicką, „Corso kwiatowe" i wyścigi konne.

ZABAWA dla dzieci w Gałkówku, urządzona przez Stow. nauczycieli chrześcian m. Łodzi.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ratysława.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

—:::—

KRONIKA.

Miejscowa.

Nabożeństwa majowe. W dniu dzisiejszym w kościołach katolickich po raz ostatni w roku bieżącym będą odprawione nabożeństwa majowe.

Rozporządzenie. P. gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, żeby natychmiast wybrano kuratora szpitala św. Aleksandra i żeby naczelny lekarz był zawsze obecny na posiedzeniach rady dobroczynności miejskiej. Powyższe rozporządzenie ma na celu poprawienie gospodarczego stanu rzeczonego szpitala.

Drugie łódzkie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe (przy ul. Mikołajewskiej № 31). Zarząd Towarzystwa podaje do publicznej wiadomości wymienione niżej najważniejsze wyniki i szczegóły jego działania w roku bieżącym.

W ciągu 4 miesięcy, to jest od 1 stycznia do 30 kwietnia, miało Towarzystwo obrotu kasowego rb. 1,227,163 kop. 32, z którego to obrotu najbardziej godnemi uwagi są cyfry następujące: na udziały członkowskie, w tych 4 miesiącach, wpłynęło rb. 51,350 kop. 76, wkładek oszczędności wpłacono rb. 232,795 kop. 60; pożyczek wydano rb. 333,726 kop. 2; członków w tym czasie przyjęło Towarzystwo 2,465, a wszystkich dotąd 7,330; osób składających w niem pieniądze na procent przybyło 1,023, zaś wszystkich książeczek oszczędnościowych wydanych dotąd przez Towarzystwo jest 3.591.

Towarzystwo udziela pożyczki w wysokości od rubla do 800 rubli, na spłaty ratalne i jednorazowe. Przy spłatach ratalnych pobiera od kwot na raty 6%, a przy spłatach jednorazowych 8% rocznie.

Wkładki oszczędności przyjmuje Towarzystwo na jedną książeczkę w ilościach od 10 kopiejek do 5,000 rubli, na procent od 4 do 5½ od sta rocznie, który to procent od lipca r. b. jednakowo od wszystkich wkładek, a więc tak złożonych przez członków Towarzystwa, jak i niecłonków, obliczany będzie w sposób następujący: od kwot wypłacalnych na każde żądanie lub za wypowiedzeniem nie dłuższem nad 14 dni — 4% rocznie, od wypłacalnych za 3-miesięcznem wypowiedzeniem — 4½%, od wypłacalnych za półrocznem wypowiedzeniem — 5%, a od wypłacalnych za rocznem wypowiedzeniem— 5½%.

Na szkołę rzemiosł. Dzięki słonecznej, jasnej pogodzie, prawdopodobnie już ustalonej, jutrzejsza zabawa w Rudzie Pabianickiej, w połączeniu z wyścigami konnemi i „corso" kwiatowem, zapowiada się świetnie. Dochód z niej, jak wiadomo, przeznaczony został na korzyść Szkoły rzemiosł przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności w Łodzi, instytucyi jednej z najsympatyczniejszych w naszem mieście. Bo czy może być coś bardziej celowego nad przemienianie dzieci ulicy na dzielnych i zawodowo uzdolnionych pracowników. Aby jednak można było pomieścić w szkole jaknajwiększą liczbę wyrostków wałęsających się po ulicach, aby zakres szkoły rozszerzyć przez zaprowadzenie nauki rozmaitych rzemiosł, potrzeba bardzo wiele. Tymczasem skromne środki szkoły, utrzymywanej wyłącznie z ofiar publicznych, nie wystarczają na bieżące potrzeby.

To też niezawodnie łodzianie tłumnie pośpieszą jutro do Rudy Pabianickiej, by przysporzyć funduszów tyle pożytecznej instytucyi.

Panie, które przyjmą udział w jutrzejszej zabawie proszone są o zaopatrzenie się w koszyczki próżne.

Gospodyniami zabawy są panie: Ziemowitowa Arlitewiczowa, Emilowa Ejsertowa, Gustawowa Geyrowa, Józefowa Grabowska, Juliuszowa Gruszczyńska, Wincentowa Kossakowska, Leonowa Koźmińska, Władysławowa Malinowska, Stanisławowa Makowowa, Augustowa Olszewska, Andrzejowa Robowska, Kazimierzowa Robowska, Słomczyńska, Ryszardowa Sztejnertowa, Robertowa Szwejkertowa i Edwardowa Wagnerowa.

„Ziarno". Projekt ustawy kasy doraźnej pomocy dla członków Towarzystwa spożywczego „Ziarno" przez komisyę, składającą się z ks. Stanisława Zacharyasiewicza, tudzież pp.: inżyniera Steczkowskiego, adwokata przysięgłego Edwarda Filipkowskiego, Lewickiego, Koperskiego i Wł. Rowińskiego, został opracowany i zawiera 94 paragrafy.

Projekt ten był przejrzany przez zarząd Towarzystwa „Ziarna" i w krótkim czasie na posiedzeniu wspólnem rady i zarządu będzie ostatecznie przejrzany i przygotowany do przeczytania na ogólnem zebraniu

Taż sama komisya przyszła do wniosku, że niezależnie od kasy doraźnej pomocy, pożytecznem byłoby dla członków Towarzystwa „Ziarno" założenie kasy pogrzebowej, typu już istniejących. Wniosek ten przez zarząd został poparty i na najbliższym posiedzeniu ma być przejrzany.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Jednem z najstarszych Towarzystw w Łodzi jest Towarzystwo strzeleckie, które powstało w 1824 roku, kiedy Łódź nie była jeszcze tem ogniskiem przemysłowem, jaką ją dziś widzimy, lecz małą tkacką mieściną. Brak policyi i straży ogniowej poniekąd wkładał obowiązek na członków Towarzystwa strzeleckiego, by czuwali nad bezpieczeństwem i mieniem mieszkańców. Obecnie, kiedy jedno i drugie Łódź posiada, i upodobania sportowe w nowej generacyi się zmieniły a przedewszystkiem wzrosła duża niechęć do niemczyzny, Towarzystwo strzeleckie chyli się ku upadkowi, czego jest najlepszym dowodem zmniejszanie się peryodyczne członków, pomimo starań i zabiegów zarządu tego Towarzystwa. Dla zapobieżenia zupełnemu upadkowi tej instytucyi i zjednania większej liczby członków, powstał projekt, by przy Towarzystwie strzeleckiem, zorganizowano oddział racyonalnego polowania. Projekt ten, jak nas informują, pomimo, że w Łodzi jest dużo myśliwych, nie został popartym i strzelcy radzi nie radzi pozostawieni zostali sami sobie, co prawdopodobnie w niedługim czasie doprowadzi Tow. do likwidacyi.

Szkoła przemysłowa. Roboty przy wykończeniu budynków pod szkołę przemysłową postępują dość gorączkowo, gdyż wszystkie lokale i budynki przed rozpoczęciem się roku szkolnego muszą być wykończone

Całość tych budynków, postawionych na

KRONIKA TYGODNIOWA.

—s—

Suteryny dziennikarskie. — Pogotowie w Helenowie — Gimnastyka. — W letnich siedzibach.

Nie takie to łatwe zadanie felietonisty, jakby z pozoru sądzić można.

Te suteryny dziennikarskie, przeznaczone na utwory lżejszej literatury, skoro dają gościnę felietoniście, wymagają, aby je ubrał w siatkę pajęczą utkaną misternie, przedewszystkiem zaś lekko a mocno, tak, by nie oberwała się pod naciskiem myśli nieraz bardzo głębokich, co niby muchy oplątane przez pająka gnieździć się w niej muszą, przeplecione dowcipem, żartem, figielkiem, które zagłuszać znów winny świst bicza satyry, chłoszczącego nieraz bardzo dotkliwie wady i przywary społeczeństw, zbyt bijące w oczy.

Cała zaś ta mieszanina zaprawną być musi wielkiem umiłowaniem swego społeczeństwa i wszystkiego co swojskie, tak, aby wszelka gorycz zapartą była w sercu i broń Boże nie bryznęła jadem, co truje jeno, ale nie uzdrawia.

Wszystko to jednak byłoby pół biedy, gdyby nie aktualność.

Co to znów za zwierzę?—pytasz zaciekawiona czytelniczko.

To kleszcze, które tak silnie chwytają w swoje szpony mózg felietonisty, że suszy się nieborak niby trawa na słońcu, wije jak węgorz trzymany silną dłonią rybaka, kręci zwojami, jak palestrant przebiera paragrafami kodeksu, byle jeno całą pogadankę tygodniową nawiązać do faktów i zdarzeń bieżących, interesujących ogół w danej chwili.

Aktualność to kula u skrzydeł, które rwą się hen w podniebieskie szlaki, to sznury konopne, krępujące jego polot, to zamki wiążące myśl w ciasnej klatce codziennego żywota, ze wszystkiemi jego bólami i radościami, igraszkami i trudami.

O i teraz. Wiosna zdecydowała się nareszcie zawitać na dobre w całej swej krasie.

Spóźniła się biedaczka co prawda sromotnie, jak gdyby jechała do nas koleją nadwiślańską z tych dobrych czasów, kiedy to baba, śpiesząca na targ z nabiałem i jarzynami, nie chciała zająć miejsca w wagonie z obawy, by nie przybyła do miasta w chwili, w której przekupnie zabierać się już będą do dobrze zasłużonego spoczynku po trudach dnia, spędzonego na wysilaniu mózgu, jakby poczciwego chłopka nie dopuścić do bezpośredniego zetknięcia z konsumentem i obu należycie obłupić.

Tak, czy siak, jednak, wiosna przybyła nareszcie. Maj się zawstydził i po długich kaprysach, które niby zdeklarowana histeryczka uprawiał, ukazał się we właściwej swej szacie. Niebo lazurowe bez najmniejszej plamki, słońce wytoczyło na nieboskłon, swój rydwan jak gdyby w nim, umajonym darami wiosny, zbierało się uczestniczyć w jutrzejszem «corso kwiatowem» w Rudzie Pabianickiej na wielkiej zabawie, którą niezmordowany komitet szkoły rzemiosł, przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności urządza z niemałym trudem dla pomnożenia funduszów Szkoły, posiadającej tyle doniosłe znaczenie społeczne.

Dzięki mu za to!

Niechaj przybywa ukwiecone i umajone, bodaj na wozie drabiniastym, zamiast ognistych rumaków ciągnionym przez najzwyklejszą przeciętną fornalkę szlachecką, po chudym przednówku w miarę jasnokościstą, ale niech przybywa zdobne we wszystkie swoje złociste promienie, jasne i pogodne. Na torze pabianickim będzie ono mile widzianym gościem.

Toć, jak Łódź—Łodzią, nie mieliśmy jeszcze zabawy podobnej i założę się, nie wiem już o co, chyba o nadwyżkę honoraryum, którą mam ochotę wytargować na naszym wydawcy, że przeciętna łodzianka lub łodzianin, z tych, co po za Łódkę i Jasień nie wychylali nosa, nie mają nawet pojęcia, co to za gatunek zabawy jest owo «corso kwiatowe,» urozmaicone wyścigami i confetti'ami.

Tłumnie więc i gwarno będzie niezawodnie jutro na szosie pabianickiej, ścisk w wagonach elektrycznej kolei podmiejskiej, jeśli ty, kapryśne w roku bieżącym słońce, wyleczone z histeryi już na dobre, zamiast otulać się w płaszcz

skraju lasu miejskiego przy końcu ulicy św. Karola, wygląda imponująco, aż żal, że tak ładny gmach stanął na krańcach miasta. Towarzystwo kolei elektrycznej łódzkiej przez ulicę św. Karola jeszcze w roku bieżącym ułoży tor do nowej szkoły.

Z Ochronki III. Komitet III ochrony chrześcijańskiej dla dzieci prosi za naszem pośrednictwem opiekunki i opiekunów tej Ochronki, jak również osoby interesujące się sprawami tej instytucyi o łaskawe przybycie w dniu 2 czerwca o godzinie 10-ej rano na doroczny egzamin, wystawę prac dzieci, oraz rozdanie nagród.

Z przemysłu. Tutejszy komitet handlowy zwrócił się do ministeryum skarbu z prośbą o zaprowadzenie dyferencyalnej taryfy na towary łódzkie idące przez granicę rosyjską do Rumunii, a to na tych samych podstawach, na jakich ustanowioną została taryfa przez Odesę.

Ministeryum dało odpowiedź odmowną, tłomacząc, że zniżkowa taryfa przez Odesę miała na celu podniesienie i rozwój żeglugi. Komitet po tej odpowiedzi zwrócił się z drugą prośbą, dowodząc, że obecnie towary bawełniane skierowywane są przez granicę austryacką ze szkodą materyalną dla granicy rosyjskiej i dróg żelaznych do niej prowadzących.

Kamień. W ostatnich czasach cena kamienia brukowego podniosła się do 4 rub. za metr sześcienny. Przyczynia się do tego znacznie i budowa kolei warszawsko-kaliskiej i linii koluszkowskiej, na które są duże zapotrzebowania kamienia.

Tak poważna zwyżka ceny za kamień stała się niespodzianką dla magistratu łódzkiego, który w kosztorysach na roboty brukarskie nie przewidział jej i to zmusiło magistrat, że zapasy kamienia, gromadzone przez lat parę, w roku bieżącym zostaną zużyte do robót brukarskich przy przebrukowaniu ulic. W podobnym położeniu znajdują się i miasta sąsiednie. Dlatego też zarządy miejskie noszą się z myślą unormowania wyższych cen na dostawę kamienia, by w przyszłości uniknąć nadetatowych wydatków.

Zapalanie latarń. Latarnie gazowe są obecnie zapalane o godz. 8 minut 30 w., a gaszone o godz. 3 m. 15 rano.

Nadesłane. Na rzecz Ochrony I wpłynęły w ostatnim czasie następujące ofiary: od pp. Wyganowskich rb. 5, Sudra, Filipkowskich rb. 5, p. Rezler rb. 3, od pani Zielińskiej rb. 2.

Zguba. Można odebrać złożony w naszej redakcyi pęk kluczyków, znalezionych na ulicy.

W sprawie fryzyerów. Jakkolwiek w Łodzi niema cechu majstrów fryzyerskich, to jednak na bruku łódzkim coraz więcej pojawia się osób, które na podstawie świadectw wykwalifikowanych jakoby fryzyerów, otwierają zakłady fryzyerskie.

Świadectwa te zdobywane są drogą uboczną, nielegalną, przy pomocy żydków faktorów, trudniących się specyalne pośredniczeniem w tej sprawie. Zamiast więc zawodowych majstrów fryzyerskich ze świadectwem urzędu starszych zgromadzenia fryzyerów z Warszawy lub Piotrkowa, gdzie istnieją pomienione cechy, widzimy w Łodzi wielu właścicieli salonów fryzyerskich, którzy nigdy nie odbywali praktyki uczniowskiej, ani też przebywali w charakterze subjekta. Według bowiem praw obowiązujących każdy kandydat, ubiegający się o tytuł majstra fryzyerskiego, obowiązany przez lat trzy odbywać praktykę uczniowską w jednym z zakładów fryzyerskich, przedstawić po jej ukończeniu odpowiednią sztukę na egzaminie, świadczącą o korzyściach, osiągniętych z nauki praktycznej i teorytycznej, poczem przebyć lat dwa w takimże zakładzie jako subjekt.

Następnie dopiero, pragnąc zdobyć tytuł majstra, subjekt winien złożyć egzamin praktyczny i teoretyczny przed urzędem starszych zgromadzenia cechu w Warszawie lub w Piotrkowie, który mocen wydawać świadectwa tylko wykwalifikowanym zawodowcom. Wielu jednak, zamiast mozolić się i wyczekiwać lat kilka na zdobycie drogą legalną potrzebnego świadectwa do założenia salonu fryzyerskiego, woli urządzić się zupełnie inaczej, gdyż bez usilnych starań i pracy, w tani sposób otrzymuje takie świadectwo. Sposób to bardzo prosty. Wystarczy porozumieć się z pośrednikiem, który za 30 do 50 rubli obowiązuje się dostarczyć potrzebne świadectwo majstra fryzyerskiego.

Tego rodzaju świadectwa pochodzą przeważnie z Grodna, Berdyczowa, Białegostoku, i t. d., gdzie tak zwani starsi rzemieślnicy cechu fryzyerów bez wahania wydają świadectwa niepowołanym kandydatom z całą świadomością rzeczy, że dany kandydat nigdy nie odbywał nawet praktyki uczniowskiej.

W ten sposób wyrastają, jak grzyby po deszczu, majstrowie fryzyerscy, którzy następnie otwierają zakłady fryzyerskie. Nie dziw więc, że liczba ich coraz więcej wzrasta. Wytwarzają oni konkurencyę prawdziwie wykwalifikowanym zawodowcom.

To też władze administracyjno-policyjne zwróciły już uwagę na sprawy fryzyerskie i postanowiły dopełnić ścisłej rewizyi, — a każdego właściciela zakładu fryzyerskiego, który nie posiada świadectwa z urzędu cechu fryzyerów w Warszawie i Piotrkowie, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Władze skłonił do tego fakt, że jeden z takich pseudo-fryzyerów przedstawił nielegalne świadectwo, w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie salonu fryzyerskiego, tymczasem stwierdzono, że nigdzie dotychczas nie odbywał żadnej praktyki.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zamiast depesz na śluby, ofiarował p. Maks Wilczyński 2 ruble.

Za powyższą ofiarę zarząd ma zaszczyt uprzejmie podziękować.

Przewodnicząca Komitetu łódzkich kolonij letnich wyzn. mojż. składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Adolfowej Freund za łaskawe nadesłanie rb. 10 na rzecz kolonij, jako ofiarę, zamiast wieńca na grób b. p. Adolfa Wolberga.

Pomysłowy złodziej. Otto Heidrych, były konduktor tramwajowy, lat 28 liczący, dopuszczał się w rozmaity sposób kradzieży, choć nie zawsze z powodzeniem. Wczoraj o g. 4 po poł. z domu bankierskiego Wilhelma Landana, przy ulicy Piotrkowskiej № 39, wyszedł do sieni Jakób Neuman, lat 14, praktykant fabryki p. f. „Stanisław Reiter," trzymając w ręku 300 rb. Heidrych, spostrzegłszy chłopca, jedną ręką wyrwał mu pieniądze, a drugą zasypał mu oczy papryką i począł uciekać. Neuman instynktownie zamknął oczy, mimo to poczuł ból, na który nie zwracając uwagi, z krzykiem puścił się w pogoń za złodziejem. Heidrych, by zmylić pogoń, wbiegł do bramy domu № 45, a że dom ten jest przechodni, wybiegł więc na ulicę Zieloną, po drodze jednak rzucił 200 rb. Na krzyk chłopca, przechodnie przy pomocy policyanta zatrzymali zbiega i odprowadzili go do wydziału śledczego przy kancelaryi policmajstra m. Łodzi, gdzie znaleziono przy nim 100 rb. i paczkę papryki. Heidrych przyznał się, że od kilku dni oczekiwał na kogokolwiek, by go okraść.

Z ulicy. Berek Sznicer, lat 26, nagle zachorował na ulicy Nowomiejskiej obok domu № 28.

— Paweł Weber, lat 60, nagle zasłabł na ulicy Północnej.

— Jan Białecki, lat 38, na ulicy Leszno zasłabł do tego stopnia, że stracił przytomność.

W pierwszych dwóch wypadkach lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorych na miejscu, Białeckiego zaś odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża.

Pogryzienie. Przy ulicy Spacerowej, w domu pod № 34, małpa pogryzła 9-letnią Feliksę Rzączyńską.

Oparzenie. P. Franciszka Elgol, zamieszkała przy ulicy Długiej, w domu № 17, cierpiąc silny ból głowy, chciała ją skropić kolońską wodą, lecz przez pomyłkę polała rozczynem kwasu karbolowego, wskutek czego oparzyła silnie czoło i oczy. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Echa wypadku. Marya Chajlin, która w dniu 28 b. m. poparzyła się, o czem donosiliśmy we właściwym czasie, zmarła i wczoraj została pochowaną.

OD ADMINISTRACYI.

—:—

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju" do godziny II-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracya zamknięta.

Numer dzisiejszy zawiera 10 kolumn.

—r—

---

szary barwy ołowiu; zajaśniejesz w całej glory swego majestatu i wytrwale dotrzymasz nam kompanii.

Ale bądźże litościwe, a przedewszystkiem sprawiedliwe.

Nie czyń, jak osławiony dr. Koerber, premier austryacki i wszystkim bez różnicy obozów wymierz jednaką miarą swe łaski i względy.

Nie ulega wątpliwości, że szkoła rzemiosł potrzebuje zasiłku i to tak bardzo, jak przemysłowiec łódzki kupców ze wschodu —lecz nie z wekslami ale z gotówką. Niezawodnie wychowańcy tej szkoły—to przyszli, dzielni pracownicy w armii rękodzielniczo-przemysłowej, przemienieni z uliczników w energicznych i odpowiednio uzdolnionych bojowników pracy.

Ale, jak w każdym boju, tak i przy warsztatach pracy w ogólnym jej całokształcie nie brak rannych i zniemożonych, bo umysł ludzki, jakkolwiek hardo wzlata pod obłoki, łatwo ogarnia cały bezmiar wszechświata, oblicza ruchy ciał niebieskich i wymierza ich objętość, tudzież ciężar, przewierca wnętrze ziemi i zuchwale wdziera się aż do samego jej jądra, nie może przecież przewidzieć tych rozlicznych wypadków i zapobiedz ich skutkom, które nagle z dzielnego, pełnego sił żywotnych i energii pracownika, czynią bezsilną i cierpiącą nad wyraz ofiarę własnej nieostrożności, rozpętanych sił przyrody niedbalstwa przełożonych, lub co gorzej jeszcze, karygodnej spekulacyi.

W takiej chwili z gorliwością samarytanina, z szybkością błyskawicy, a już co najmniej mięśni dobrze utrzymanych koni, przy ostrych tonach trąbki ostrzegawczej, wraz z lekarzem i całym arsenałem potrzebnych we wszelkich wypadkach środków, śpieszy nieszczęśliwemu z pomocą „Pogotowie ratunkowe".

Słońce więc, co promieniami swemi radujesz wszelki żywot ziemski, bądźże łaskawe i na tę, tyle użyteczną instytucyę, skoro od jutra za tydzień wraz z całym taborem wielkiej dorocznej zabawy ogrodowej „Pogotowie ratunkowe" zjedzie do Helenowa.

A czego to tam nie będzie ku uciesze tłumów, które skoro ty wszechpotężne słońce nie zatulisz się w płaszcz szary deszczogrożnych obłoków, najniezawodniej w niezliczonej masie napłyną do Helenowa.

Jednych pociągnie wielki balon, którym piękna Lidya Wildenhof wzleci pod obłoki, by za chwilę, w zamienionym na spadochron, spaść z powrotem na ziemię, niby symbol tych wszystkich niespokojnych duchów, co szybują zuchwale w podsłoneczne szlaki, ale niestety nie zawsze spadają z powrotem na ten padoł płaczu bez szwanku i bolesnych potłuczeń, na które nawet „Pogotowie ratunkowe" pomódz nie w stanie.

Drugich zwabią „Sobótki" na wodzie. Sobótki i Noc świętojańska, pełna czarów i uroków drażniących zmysły i podniecających fantazyę, noc czarodziejskiem zaklęciem powołana do życia na krańcach bezwodnego miasta.

Inni podążą ciekawi, na co też wysili się dowcip tutejszego warszawskiego kółka cyklistów; jeszcze inni, by do syta użyć gier sportowych.

Gry sportowe i gimnastyka, to najdzielniejsze pono czynniki dobrze pojętego wychowania fizycznego młodzieży. Ileż to już pisząc o nich i ich bezspornym pożytku, napsuto atramentu, papieru i stalówek, a jednak legiony anemicznej, przedwcześnie zwiędłej młodzieży jakoś zmniejszyć się nie chcą.

Ba! Toć u nas to tylko ma prawo bytu i cieszy się niezasłużonemi nieraz względami publiczności—co modne. Gimnastyka zaś nietylko dla młodzieży i dzieci, lecz i dla dorosłych ma tylko doniosłe znaczenie hygieniczne.

Jeden z publicystów, który przez parę miesięcy bawił w Kopenhadze, wymownie zaznacza ogromną różnicę, jaką dostrzegł odrazu w zdrowiu i wyglądzie zewnętrznym dunek i polek, a przypisuje to jedynie zamiłowaniu do gimnastyki, szeroko rozwiniętemu u pierwszych, podczas gdy u drugich jest ono prawie w zaniku. Ale też za to wśród dunek, jak utrzymuje ów publicysta, nie zdarzyło mu się spotkać dziewcząt chorych na blednicę, ani też osób o pochyłej wykrzywionej figurze. Dunki pomimo, że nie są zbyt urodziwe i nie mają regularnych rysów, do lat 40 sprawiają miłe dla oka

Marya Konopnicka.

—s—

— Módl się narodzie, pisze poetka — niech pieśń wielka poi cię w pragnieniu, a myśl niech karmi cię w głodzie!

To niezawodnie najgłębsze słowa, wypisane w licznych niezmiernie utworach Konopnickiej, która, od początku swojej karyery poetyckiej, została jakby poetką cierpienia.

Od czasów Byrona cierpienie stało się niejako modnym hasłem dla całego zastępu poetów, przetwarzano i wystawiano je w najróżnorodniejszy sposób,—a nie potrafili wyłamać się z pod tego wpływu nawet nasi najwięksi romantycy. Że cierpienie jest objawem ogólno-ludzkim, że pamięta się je daleko dłużej, aniżeli w życiu naszem dni pogodne i piękne, to nie ulega wątpliwości; w sercu zaś bardziej wyegzaltowanem, mała nawet krzywda rozrasta się niepomiernie i ogarnia cały organizm. Jakkolwiek Marya Konopnicka do zbyt egzaltowanych i nadczułych aż do stanu chorobliwego nie należała, przyniosła jednak z sobą olbrzymią dozę wrażliwości, którą jeszcze jej poetyczne usposobienie rozwinęło bardziej.

I dlatego odczuwa ona wszystkie skargi ludzkie silniej niż wielu innych poetów, wołając:

O, dacie usta wszystkim krzywdom ziemi
I wszystkim nędzom i tęsknotom ducha
I niech się niebo—drzwiami błękitnemi—
Otworzy i Bóg niech słucha!

I dźwięczy jej lutnia taką straszną skargą długo, bardzo długo i doprawdy widzimy tam, jak ból indywidualny przetwarza się na więcej ogólny, ludzki, jak poetka cierpi, że jest bezsilną, że tony jej pieśni nie mogą ukoić tych milionów serc tętniących żalem, który co chwila wytryska to w oczach, jako łzy ciężkie, spadające i roszące tę rozpaloną ziemię, to w pamięci jako żal i rozczarowanie do życia, siejącego zawody, to znów w rozumie potężnym, mówiącym nieustannie: inaczej być powinno! Czemuż to cierpienie nas nie opuszcza i czemuż sami ludzie starają się o to, aby to cierpienie krzewiło się na świecie a nie malało:

Świat błękitny, świat daleki,
Do którego wszystkie wieki
Wyciągają swe ramiona:
Czy zwinięty, jak w zawiązku,
W tajemniczym myśli kwiecie...

A ten świat zawsze jednaki: w ucisku ducha słyszę, jak nad głową, przepaście toczą skałę syzyfową wiecznych zagadnień istnienia.

Umysł cały pochłania cierpienie. Byron występuje w całej pełni, dziwna ułomność jego, osłonięta płaszczem, zdaje się ukryta przed oczyma świata, ale usta zwiastują sarkazm. Pierwowzór poetki, niedościgniony w cierpieniu, pełen świadomości siebie i tej siły męzkiej pragnie zdruzgotać wszystko, co leży mu na drodze, co przystęp do wolności tamuje, poetka nasza nie ma tych sił, ani tych celów, ją ta walka morduje, jej serce kobiece potrzebuje ciepła, spokoju wytchnienia, a nadewszystko pogody.

Dość, dość tych skarg, dość tych żalów,
Noc taka cicha, pełna woni...
Czuję srebrną mgłę na skroni,
A w źrenicy blask opalów.

MARYA KONOPNICKA.

I zdaje się, że ból zmógł poetkę, a śpiewaczkę cierpienia pokonała kobieta artystka, kobieta, która z rezygnacyą woła:

Na nędzę naszą i na wielkość Twoją,
Na tajemnice, co przed nami stają,
Na krzywdy ludzkie i łzy i konanie,
Dosyć nam patrzeć przez dzień cały Panie!

Początkowo poetka zostawała w swoich utworach pod wpływem potężnych poetów angielskich, francuskich, polskich i czeskich. Wyzwalała się wolno, ale już w najpierwszych swoich pracach zdradzała pewną indywidualność, którą sumiennie ocenił Ludwik Jenike, redaktor najbardziej wziętego podówczas pisma „obrazkowego" w Polsce. On otworzył drzwi poetce do Parnasu; wchodziła tam bardzo nieśmiało, ale chór ogółu witał ją coraz głośniejszym okrzykiem radości.

Pierwszy tom „Poezyj" wyszedł w Warszawie w 1881 roku, następnie ukazał się zbiór w Wilnie, zatytułowany „Z przeszłości" i w 1883 roku drugi tom poezyj w Warszawie. «Wrażenia z podróży» wywołały pierwszą surowszą krytykę Antoniego Sygietyńskiego w „Wędrowcu." To jednak nie złamało twórczego ducha, można nawet powiedzieć, wyzwalało go więcej. Poetka zaczyna krytyczniej spoglądać na to wszystko i badać, co koło niej dzieje się, zagłębiać się i wnikać. Odrazu też przechodzi do obozu postępowego i staje, jako kierowniczka pisma, w tym duchu prowadzonego dla kobiet, p. tyt. «Swit,» wydawanego przez Lewenthala.

W tym czasie ukazały się w Warszawie 1884 r. trzy pisma kobiece. Marya Ilnicka prowadziła „Bluszcz," wydawany przez Glügsberga, w kierunku konserwatywnym. Jan Kanty Gregorowicz redagował „Tygodnik Mód" nieco śmielej. Naraz zapowiedziano „Świt," którego kierowniczka wygłosiła śmiały program w kierunku nowym, w kierunku wywalczenia praw kobiecie. Trochę było w tem humorystyki.

Artykuły redakcyjne, żywo pisane, nawoływały kobietę do samowolnej pracy, do wyemancypowania się, a dodatek zamieszczał najnowsze mody, opisywał jedwabie i fulary, oraz podawał sposoby modnego czesania włosów.

Pismo wywołało też dużo komentarzy w społeczeństwie i trochę krzyku starych bigotek, które obawiały się, aby reformatorki nie kazały im kościstych nóg przystrajać w męskie kostiumy.

Skończyło się jednak tylko na przestrachu. Pierwszy posiew rzadko wschodzi, mówi przysłowie i „Świt" zgasł rychlej, niż to można było przewidzieć. Nie odbiło się to jednak na usposobieniu poetki, która nie wypuszczała z rąk pióra.

Czysto nastrojowy jej liryzm lub objektywna pieśń żalu, zmieniała się często w epos.

---

wrażenie, posiadając zręczne ruchy, lekki elastyczny chód, świeżą cerę a co najważniejsza szczupłą lecz zgrabną figurę, chociaż podobno nie noszą gorsetów.

Wszystko to zawdzięczają gimnastyce.

O dunkach nie powiedział by poeta: „puchu marny, ty wietrzna istoto", bo dobrze wygimnastykowane zdołają one nie tylko oprzeć się zefirom, lecz w razie potrzeby zaradzą sobie skutecznie a nawet i bliźnim pośpieszą z pomocą.

Kto wie czy właśnie igraszki sportowe, słusznie na drugiej już z kolei zabawie ogrodowej zastosowene przez Pogotowie, bo nie tylko urodzenie, lecz i stanowisko obowiązuje, kto wie powtarzarzam, czy zabawy owe nie uczynią gimnastyki modną wśród łodzian, a za lat parę lub kilkanaście, bo wszystko dzieje się przecież w czasie i przestrzeni, jaki publicysta duński nie będzie się zachwycał łodziankami i porównywając je z dunkami, współgrodziankom naszym odda pierwszeństwo.

Inaczej nawet być nie może, bo ślepy chyba przyzna, że wśród łodzianek nie wiele jest takich, któreby o brak regularnych rysów posądzić można.

Niema też nic dziwnego i w tem, że igrzyska sportowe, na zabawach Pogotowia ratunkowego praktykowane, rozbudzić mogą wśród łodzianek i łodzian zamiłowanie do uprawiania gimnastyki. Wszak przy igrzyskach będą do zdobycia bardzo cenne przedmioty różnego rodzaju i użytku, które posiąść będą mogli ci tylko, którzy wykażą największą zręczność, pewność oka, elastyczność i zwinność.

Wszystkie zaś te przymioty zdobywa się jedynie i wyłącznie za pośrednictwem gimnastyki, uprawianej w dzieciństwie i praktykowanej w wieku późniejszym, by nie wyjść z wprawy.

Na zakończenie tej pogadanki wytłumaczyć się jeszcze muszę z zarzutu, który mnie niezawodnie spotka, albowiem na początku jej napisałem, że owa tkanka pajęcza, zwana felietonem musi—a przynajmniej powinna, jak pająk muchę, oplątać jakąś myśl głębszą.

Tymczasem na pozór cała dzisiejsza pogadanka felietonowa zmieniła się w reklamę dwóch zabaw, w celach dobroczynnych urządzanych.

Przedewszystkiem mała poprawka.

Nie w celach dobroczynnych a publicznych.

Usiłowania bowiem, by uliczników i włóczęgów wielkomiejskich zamienić na ludzi użytecznej pracy, lub pomoc doraźna niesiona bliźniemu, dotkniętemu nieszczęśliwym wypadkiem, to nie jałmużna, jeno obowiązek społeczny od którego nikt uchylać się nie ma prawa.

Gdybyśmy byli tak uspołecznieni, jak anglicy, taka Szkoła rzemiosł lub Pogotowie ratunkowe, potrzebując zasiłku dla utworzenia funduszów na utrzymanie instytucyi lub jej dalszy rozwój, wywiesiłyby tylko na frontowej ścianie lokalu, w którym się mieszcą, sporą skrzynkę z napisem: „potrzeba nam tyle a tyle funtów szterlingów". Wnet wnętrze takich skrzynek napełniłyby pensy i szylingi w takiej obfitości, że żądana suma znalazłaby się pomnożona w trójnasób. U nas nietylko skrzynki rozrzucone po całem mieście, nietylko codzienne nawoływania w gazetach nie wieleby pomogły, ale nawet gdybyśmy rozpuścili całe legiony kwestorów, szturmujących do kieszeni łodzian po domach, rezultat nader uciążliwej ich pracy nie dałby nawet czwartej części potrzebnego danej instytucyi zasiłku.

Trudno—więc pogodzić się trzeba z dobroczynnością skaczącą, ścigającą się, śpiewającą i flirtującą, gdy inaczej być nie może i gdy nie składki członkowskie i ofiary dobrowolne, lecz dochody z zabaw publicznych stanowią lwią część budżetów naszych instytucyj i stowarzyszeń publicznego dobra.

Otóż macie i myśl głębszą, w dodatku z przypomnieniem o doniosłem znaczeniu gimnastyki o ile leży wam na sercu fizyczne wychowanie młodzieży i zdrowie dorosłych członków społeczeństwa, które po nad wszystko umiłować jest przecież waszym obowiązkiem. W letnich siedzibach, co już powoli zaludniać się poczynają, będziecie mieli dość czasu i sposobności do uprawiania gimnastyki i rozmyslania, czy też i u nas—tak jak u anglików—wystarczy kiedyś proste wezwanie, by zapewnić byt instytucyom publicznego dobra, czy też zawsze uciekać się będziem musieli do filantropii rozbawionej.

Tymczasem dowidzenia, jutro w Rudzie Pabianickiej a za tydzień w Helenowie.

Janusz.

I o tym dziale muszę słów parę powiedzieć. Konopnicka (z Wasilowskich) urodziła się na wsi w 1846 roku i mieszkała dłuższy czas wśród ludu. To dało jej możność napisać kilka ładnych obrazków, w których wystąpiły typy ludowe. «Pan Balcer w Brazylii» należy właśnie do grupy utworów tego rodzaju.

Tu odsłania nam w strofach ośmiowierszowych chłopa polskiego, z jego bólem, z jego cierpieniem, z jego filozofią, na polskiej ziemi, którą żegna i wita. Tło obrazu swojskie, rzecz niezmiernie piękna i artystycznie pomyślana — a nabiera tem więcej wartości, że jakkolwiek Balcer cierpi, jednakże ustrzegła się poetka zupełnie egzaltacyi.

Stary chłop, konserwatysta, katolik, nie lubiący słuchać opowiadań nowatorów, w kozi róg ich zapędza.

Nie chce on równości, bo ta mu nie pasuje, i woła:

Dobrzećby było, lecz radbym wiedział,
Kto będzie majstrem, a kto czeladnikiem,
Kiedy i w kuźni ustanie ten przedział,
A chłopak mi się zastawi „równikiem".

*

Człek się na prawie majsterskiem osiedział,
Jest w cechu, tego nie zlizać językiem,
Chorągiew bracką nosi — ma w Krakowie
Brata, co ksiądz jest — Balcerski się zowie.

Obserwuje ten Balcer wszystko, a jednak nigdy nie zapomina, że z chaty wiejskiej wyszedł, że jakkolwiek jest kowalem, jednakże ojciec jego za pługiem chadzał. To wpiło się w jego pamięć, dlatego też, kiedy wsiada na okręt, tak rozumuje:

Tuż za nim, jak kiedy na nowinie
Pług zajmnie krojem ziemię, a odwali,
Tak się połać skróś morza odwinie
I szczerym ogniem po sprzętach się pali.

Na statku pan Balcer nie jest sam, płyną z nim jego rodacy: mazurzy, kurpie, podlasiacy i inni, on im jednak przewodzi swym zdrowym rozsądkiem, opowiadając, że jedzie po zarobek, ale nigdy nie myśli rozstać się ze swoją ojczyzną:

Zaś, gdy człek wróci i na swojej grzędzie
Roztrząśnie snopa z tych ziem cudnych żniwa,
To choć w pomierzchu lub w cieniu usiądzie,
Zostaną na nim te blaski, te szkliwa.

Konopnicka tworzyła wiele, pisała prozą nowele, studya i opowiadania, a zawsze wkładała wiele uczucia, którem dopomagała sobie do wydobycia tem większego wrażenia, aby napiętnować krzywdy wyrządzane, zwrócić większą uwagę na niedolę ludzką, lub pobudzić działalność w dodatnim kierunku. Przeważną jednak nutą w liryce poetki to smutek, chociaż niekiedy porzuca ten smutek i staje się artystką, tonącą w barwach i spokoju. Często też odzywa się do niewiast, uderzając w najczulsze, erotyczne struny, to też jej wiersz «Do kobiety» stał się przez swoją popularność programowym, czytywanym i deklamowanym w całym kraju.

W utworach też Konopnickiej jest jedna nuta, najmniej uprawiana przez naszych poetów,— nuta poświęcona ludowi.

Kocha go Konopnicka, odczuwa jego niedolę, idealizuje wiele zalet chłopa polskiego, a jego życie, jego dolę szkicuje jaskrawemi farbami; to też na tem polu wśród poetów ostatniej doby poetka otrzymała palmę pierwszeństwa!

Działalność Konopnickiej dla naszego społeczeństwa ma bardzo dodatni charakter. Przedewszystkiem jako kobiety, która starała się walczyć w kwestyi podniesienia praw wszystkich kobiet polskich. Tu trafiła na grunt dosyć oporny, więc też przeciwnicy domowe stosunki poetki chcieli wyzyskać na jej niekorzyść. I na tem polu kobieta w kraju naszym ma najwięcej do zwalczenia. Kolportowana zwykle przez kumoszki, nieumiejąca rozróżnić etycznych przyczyn, ale zato szmagająca językiem, głupia opinia znajduje ogromną ilość chciwych plotek zwolenników i zwolenniczek. Wtedy najlepsza przyjaciółka oczernia swoją najdroższą przyjaciółkę i wówczas zwykle z tego trybunału publicznego wybiega wyrok skazujący kobietę na pozbawienie wszelkich praw, przywilejów, nawet sposobu do życia; bo wieści kolportują tchórze i wiedzą, że za obelgi mężczyzna może się upomnieć. Ale wielkim talentom to codzienne ujadanie jamników krzywdy przynieść nie może. Popłyną one dalej na żaglach swej pracy, gniotąc nią te marne plemię krecie-plotkarzy i niosąc pochodnie, rozpraszą mroki przykre i przesycone trującą wonią!

Poetka zamiast zmurszałego posiewu przekazała nam plon zdrowy obfity i zadziwiająco piękny.

To też uroczystość trzydziestoletniej działalności poetki, społeczeństwo pochwyciło skwapliwie, cała prasa oddaje jej hołd zasłużony, a z prasą i naród. Do tego ogólnego uznania i my dorzucamy ten skromny listek. *)

———

*) Z pod pióra poetki wyszły następujące prace: „Nad mogiłą" (pamięci Kraszewskiego) Kraków 1887 r. „Poezye", serya III, Warszawa 1887. „Cztery nowele", Warszawa, 1888. „W piwnicznej izbie", Warszawa, 1888. Wybór poezyi", „Moi znajomi" (nowele), Warsz., 1900. „Prometeusz i Syzyf", „Pan Balcer z Brazylii", Warsz., 1892. „Na drodze", nowele i obrazki, 1893 „Listy", 1893. „Poezye", serya IV, 1803. „Linie i dźwięki". „Nowele", „Dym", „Ludzie i rzeczy", 1898. „Wybór pism", „Jermaka", „Przez głębinę" i wiele studyów o poetach naszych i obcych.

W. Cz.

„BOCIANY".

—?—

— „Tatulu!"
— „Co tam?"
— A spójrzcie ino...,
Ino nie w swoje dwojaki!...
Dziobate ptaki powietrzem płyną,
Skrzydliska, kieby chustę rozwiną,
A srebrne, niby śnieg jaki!"

— „Bociany!"
— „Dyć ja wiem, że bociany,
Wiem, że gdy pola się mają,
Na one łąki na one łany,
Niby my do swej chaty słomianej,
Z tęsknicą wielką wracają".

— „A juści!"
— Haj! haj!.. Grają, by dzwony,
W klekoty biją radosne —
Para za parą zbiega na strony,
K'sobie, od siebie, niby „goniony..."
— A no! zwyczajnie na wiosnę!"

— „Tatulu!.. rzućcie jeno oczyma
Na ziemię słonecznie złotą —
Chałupy każdej bocian się ima,
Jeno na naszej niema i niema.."
— „Bo doli niema, sieroto!" *)

Kazimierz Gliński.

———

*) Wiersz ten był drukowany w „Tygodniku Ilustrowanym" pod wpływem obrazu Chełmońskiego „Bociany", który obecnie wystawiono w Łodzi na wystawie zbiorów Towarz. Zach. Szt. pięknych w Królestwie Polskiem. (Przyp. Red.).

—:—:—:—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Piotrkowa.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa rolniczego w Piotrkowie. Zjazd był liczny z powodu dzisiejszych wyborów do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego gub. piotrkowskiej. Odczytał sprawozdanie p. Szwejcer, młodszy Janusz Szwejcer mówił o kasie emerytalnej dla służby i oficyalistów wiejskich. Powołując się na istniejące już tego rodzaju kasy za granicami, we Francyi i Niemczech, dyrektor Bogusławski, inżynier, przedstawił kwestyę sklepów w Rawie, w Nowo-Radomsku, Częstochowie, które wyborne dają rezultaty. Remamentu narzędzi nie zostało nic w sklepach.

— Donoszą nam, że w dniu wczorajszym w południe na stacyi towarowej drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej, zajęty przy spinaniu wagonów w pociągu manewrującym 28-letni Ludwik Giersz został przygnieciony buforami wagonu i uległ zgnieceniu klatki piersiowej. Nieszczęśliwy w stanie bezprzytomnym został odwieziony do miejscowego szpitala.

Z kraju.

— W „Gazecie Kieleckiej" znajdujemy następujący opis przyjazdu Sienkiewicza do Oblągorka:

„W zeszłym tygodniu H. Sienkiewicz zjechał z Warszawy do Oblągorka, w celu rozejrzenia się w nowej siedzibie i zarządzenia przygotowawczych robót, przed sprowadzeniem swoich zbiorów i ruchomości do pałacu oblęgoreckiego.

Sława wielkiego pisarza przedarła się aż do zagród wieśniaczych, ponieważ cała ludność przydrożnych wiosek Bugaju, Chełmiec i Oblągorka wyległa na gościniec, aby przywitać nowego dziedzica, bez żadnej zachęty ze strony inteligencyi i bez jej udziału, bo nawet proboszcz chełmiecki, jako chory, nie mógł w powitaniu, zgotowanem przez włościan, uczestniczyć.

Na mostach przy Bugaju włościanie witali znakomitego pisarza chlebem i solą. To samo powtórzyło się na granicy parafji Chełmce, w końcu na groblach wsi Oblągorek, gdzie 50 wiejskich parobczaków na koniach otoczyło pojazd i doprowadziło Sienkiewicza do dworu. Przy kapliczce, na skręcie nowej objazdowej drogi, służba dworska z włościanami 100 kolonii oblągoreckich, według pomysłu wioskowego rymarza, wzniosła wyniosły łuk, przystrojony zielonemi wieńcami, na szczycie którego na tle białem widniały cyfry: H. S.

Tam autor „Quo vadis" zatrzymał się i wysiadł z pojazdu, a jeden ze starych włościan w imieniu współmieszkańców ofiarował mu bochenek chleba i sól z życzeniami błogosławieństwa Bożego na własnej ziemi.

Sienkiewicz, po przybyciu do dworu z zadowoleniem obejrzał cały pałacyk, mieszczący 16 pokojów i urządzony z możliwemi udogodnieniami, ponieważ posiada kanalizacyę, wodociągi, telefony, dzwonki elektryczne, a baszty zaopatrzone w konduktory.

Za kilka tygodni galerya obrazów Sienkiewicza, zaledwie pomieścić się będzie mogła w pokojach pałacowych, a może nawet nie starczy na nią miejsca..

Nowy właściciel Oblągorka wielce interesuje się gospodarstwem, obszedł bowiem wszystkie pola, las, stawy i budynki gospodarcze i tegoż dnia pojechał do sąsiedniego Promnika, aby podziękować p. Adamowi Popławskiemu za dotychczasową opiekę nad gospodarstwem, prosząc o dalszą pieczę i zajęcie się sprawami rolnemi Oblągorka.

Na drugi dzień Sienkiewicz wyjechał do Warszawy, zkąd za dwa tygodnie zjedzie już razem z rodziną na stały pobyt do nowej siedziby.

Oblągorek zastąpi autorowi „Potopu" Zakopane, lato bowiem spędzi na własnym zagonie, w wioskowej ciszy i zdala od wielkomiejskiego ruchu."

— W Ciechocinku w bieżącym sezonie osiedli następujący lekarze: Arnsztejn Feliks, Blumenau, Ciągliński Kazimierz, Ciszkiewiczowa Teresa, Dembicki Ignacy, Górski Ludwik, Chwat Ludwik, Jezierski Franciszek, Kamocki Romuald, Lubowski Henryk, Przyrembel Michał, Polikier Bernard, Ruppert Henryk, Stockman Aleksander, Tanenbaum Leon, Żegański Stefan — lekarz-dentysta i Chwat Bertold — lekarz-dentysta.

Wypada nam zaznaczyć, że sezon kuracyjny już się rozpoczął, do dnia ostatniego przybyło do do Ciechocinka 345 osób. Ceny w zakładzie są następujące: Wpisowe: od osób osób dorosłych, kąpiących się w łazienkach №№ 1 i 3 po rb. 6, od dzieci do lat 12 po 1.50, od osób dorosłych kąpiących się w łazienkach № 4 po rb. 4.—, od dzieci do lat 12 po rb. 1.25, od osób dorosłych kąpiących się w łazienkach № 2 po rb. 2.—, od dzieci do lat 12 po rb. 1, od osób dorosłych przybyłych do Ciechocinka na czas od 4 do 7 dni po rb. 1.—. Prócz tego od każdej osoby pobiera się na urządzenie kanalizacyi w Ciechocinku po kop. 30. Służba zwolniona jest od wpisowego.

Ceny kąpieli w łazienkach № 1: gabinet solankowy z 2 wannami porcelan. i buduarem rb. 1.50, kąpiel solankowa pojedyńcza w wannie porcelanowej kop. 60, gabinet z wanną dla kąpieli kwaso-węglowych rb. 1.20, kąpiel solankowa dla dzieci kop. 30, wejście do łaźni ogólnej

z prysznicem kop. 30, wejście do ogólnych tuszówek kop. 50; w łazienkach № 2: kąpiel solankowa w wannie miedzianej dla osób dorosłych kop. 30, kąpiel solankowa w wannie drewnianej dla dzieci kop. 15, wejście do łaźni ogólnej z prysznicem kop. 15, kąpiel błotna dla osób dorosłych rb. 1.—, kąpiel błotna dla dzieci kop. 60; w łazienkach № 3: gabinet błotny z buduarem rb. 2.—, kąpiel błotna dla osób dorosłych rb. 1.50, kąpiel błotna dla dzieci kop. 90, wanna fasonowa dla okładów błotnych kop. 45, inhalacye przed południem kop. 30, inhalacye po południu kop. 20; w łazienkach № 4: kąpiel solankowa w wannie miedzianej dla osób dorosłych kop. 45, kąpiel solankowa w wannie drewnianej dla dzieci kop. 25. W razie potrzeby wzmocnienia kąpieli solankowej dodatkiem szlamu i ługu, takowe produkty sprzedają się: garniec szlamu kop. 5, garniec ługu kop. 5, wiadro błota torfowego na okłady do domów kop. 15.

Ś. p. Michał hr. Dzieduszycki.

Telegram doniósł nam wczoraj o nagłym zgonie, zaszłym w Krakowie, ś. p. Michała hr. Dzieduszyckiego, zajmującego tam urząd naczelnika okręgu skarbowego.

Zmarły był synem nieżyjących Edwarda hr. Dzieduszyckiego z Budyłowa w obwodzie brzeżańskim w Galicyi i Józefy z hr. Łosiów. Otrzymawszy nader staranne wychowanie i wykształcenie, był nadzorcą skarbowym i prezesem powiatowej dyrekcyi skarbowej w Samborze, skąd hierarchicznie przeszedł na wyższe stanowisko skarbowe w Krakowie.

Mając wrodzone aspiracye literackie, ś. p. Michał hr. Dzieduszycki, kiedy w latach siedemdziesiątych zamieszkiwał we Lwowie, uprawiał z zamiłowaniem i powodzeniem niwę pisarską, już to jako krytyk teatralny «Dziennika polskiego», już też jako dowcipny i płodny humorysta, współpracownik ś. p. Liberata Zajączkowskiego i ś. p. Włodzimierza Zagórskiego w «Szczutku» lwowskim.

Pozostawił też spolszczony pięknie poemat Hamerlinga «Danton i Rebespierre».

Ś. p. Michał hr. Dzieduszycki ożeniony był w roku 1879 z p. Julią ze Skrzyńskich i osierocił pięcioro dzieci.

Deklaracya Koła polskiego w sejmie pruskim.

—:—

Na wtorkowem posiedzeniu izby poselskiej prezes Koła polskiego dr. Henryk Szuman złożył następującą deklaracyę:

„Projekt, przedstawiony izbie, jest co do całej istoty swojej dalszym ciągiem i znacznem rozszerzeniem ustaw z 26 kwietnia 1886 roku i 20 kwietnia 1896 r., gdyż i nowododany artykuł II projektu zawiera całkowitą tendencyę właściwej ustawy kolonizacyjnej, chociaż w innej, może niebezpieczniejszej formie. Wynika to zarówno z tytułu projektu jako też z odnośnych motywów do niego, które są jasnym dowodem, że oba artykuły projektu mają stanowić i stanowią organiczną całość.

Koło polskie protestowało zawsze jaknajenergiczniej przeciw tym ustawom i zwalczało je w jaknajostrzejszy sposób. Ten protest ponowić i zaostrzyć go jeszcze mamy wszelki powód, skoro rząd przez przedstawienie niniejszego projektu okazał, że nie zważając na najprostsze obowiązki względem obywateli państwa pruskiego, zdecydowany jest kroczyć dalej na zgubnej drodze.

Według naszego najgłębszego i niezłomnego przekonania wykracza ten projekt, tak samo, jak i poprzednie, przeciw najelementarniejszym zasadom prawdy i prawa, przeciwko jasnym przepisom pruskiej i niemieckiej konstytucyi. Niemniej narusza on przepisy §§ 55 i 60 ustawy introdukcyjnej dla kodeksu cywilnego. Projekt pozostaje w niezgodzie z prawdą samą już w swoim tytule, ponieważ prawdziwym jego celem jest nie podany pozorny cel wzmocnienia niemczyzny, tylko wyrugowanie i wytępienie tubylczej ludności polskiej w odnośnych dzielnicach.

Umotywowanie projektu pozbawione więc jest wszelkiej rzeczowej podstawy, ponieważ w danych stosunkach o jakiemś zaczepnem lub prowokacyjnem, ba nawet o wrogiem dla państwa zwalczaniu i rugowaniu niemczyzny wogóle nie może być mowy. Natomiast jest faktem, że od lat dziesiątek prowadzi się systematycznie i to przy pomocy wszelkich środków państwowych nieubłaganą walkę przeciw ludności, której całą winą jest, że jest polską i chce polską pozostać.

Z WARSZAWY.

—:—

— Na wystawie kucharskiej Towarzystwo gazowe demonstrować ma kilka systemów kuchen gazowych, na których przyrządzonych będzie kilka potraw w oczach publiczności.

— Trzeci most na Wiśle ma budować Towarzystwo paryzkie budowy mostów, t. zw. „batiniolskie.“ Dla tego celu bawił w Warszawie w ciągu kilku tygodni inżynier paryski p. I. Dochner. Towarzystwo ma wykonać most własnym kosztem łącznie z uregulowaniem obu brzegów Wisły między mostem praskim i Solcem na spłatę w ciągu 15 lat ogólnych kosztów budowy.

— Niektórzy składnicy instrumentów muzycznych zawarli stosunki z fabrykami w Styryi, harmonie sprowadzają z Cesarstwa i Wiednia, a galanteryę muzyczną z Francyi, wszystko to zaś z pominięciem Prus.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 30 maja. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w dniu 22 marca (4 kwietnia) raczył zatwierdzić pierwszy dziennik specyalnej rady w sprawie potrzeb przemysłu rolniczego. Dziennik ten zawiera 27 kwestyi, które będą oddane do decyzyi komitetów miejscowych.

W liczbie spraw znajdują się następujące: 1) Ułatwienie sposobu wymiany gruntów, w celu skasowania szachownic. 2) Organizacya drobnego kredytu ludowego. 3) Powiększenie kredytu melioracyjnego. 4) Związki rolnicze. 5) Rozpowszechnienie najlepszych sposobów i narzędzi rolniczych. 6) Podniesienie hodowli bydła. 7) Zachęcanie włościan do dobrowolnego rozdziału gruntów. 9) Uregulowanie wędrówek za zarobkami, za pomocą pośrednictwa w informacyach; ułatwianie przejazdu i pomocy lekarskiej.

Wiedeń, 30 maja. Czarnogórska straż pograniczna zastrzeliła pod Bilckiem nad granicą Czarnogóry czterech żołnierzy austryackich.

Wiedeń, 30 maja. Parlament obradować będzie bez przerwy aż do 5 czerwca. Położenie z powodu opozycyjnej postawy czechów jest niepewne.

Poczdam, 30 maja. Szach przybył wczoraj o godzinie 6 po południu. Powitali go: cesarz Wilhelm, książęta i sekretarz stanu ministeryum spraw zagranicznych. Po przyjęciu honorów wojskowych, cesarz i szach udali się do pałacu Oranżeryi.

Szach obdarzył cesarza Wilhelma wysokim orderem perskim.

Paryż, 30 maja. Suma otrzymanych przez ministeryum koloni ofiar na rzecz Martyniki wynosi 1,937,481 franków, w tej liczbie 250,000 franków od Cesarza rosyjskiego i 25,000 frank. od cesarza Franciszka-Józefa.

Londyn, 30 maja. Biuro Reutera dowiaduje się, iż według wszelkich wskazówek rokowania dotychczasowe z boerami wydały rezultaty pomyślne. Kwestya zatrzymania przez boerów broni nie napotka zbytniego oporu.

Londyn, 30 maja. Dzienniki twierdzą, że zawarcie pokoju będzie ogłoszone napewno w poniedziałek.

Londyn, 30 maja. «Daily Mail» zapewnia stanowczo, że odpowiedź delegacyi boerów wczoraj nadeszła i niezwłocznie rozbierana była na radzie gabinetowej. «Daily Mail» dodaje, że pokój jest stanowczo zawarty, jakkolwiek ministrowie wstrzymują się z urzędowym komunikatem. Sfery giełdowe oceniają położenie trochę pesymistyczniej.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

—:—

Wiedeń, 31 maja. Paweł Sapiecha otrzymał urzędowe zaproszenie o przyjęcie współudziału w orszaku arcyksięcia Ferdynanda d'Este, następcy tronu Austro-Węgierskiego, który udaje się na koronacyę króla Edwarda VII.

Berlin, 31 maja. Hr. Bülow popierał ustawę anti-polską. Poseł Ehler z partyi wolnomyślnej wnosił aby fundusz kolonizacyjny ograniczono do trzechset milionów marek, lecz protestował przeciw temu minister rolnictwa von Podbielsky i minister skarbu Reinbaben, który nawoływał do jaknajwiększego pośpiechu.

Poseł Tidemann dla zjednania centrum oświadczył, że fundusz kolonizacyjny skierowany jest przeciw polakom, nie zaś przeciw katolikom niemcom, których polacy więcej jeszcze nienawidzą, niż niemców protestantów.

Berlin, 31 maja. W czasie przejazdu szacha perskiego, zamknięto część ulicy pod Lipami, co wywołało **wielkie oburzenie w prasie i wśród publiczności.**

Londyn, 31 maja. **Wodzowie boerscy przyjęli wszystkie warunki pokoju zaproponowane przez Anglię. Delegaci boerów zebrani w Vereeningu przyjęli na siebie obowiązek zjednania dla sprawy pokoju tych wodzów boerskich, którzy się jeszcze temu opierają.**

Londyn, 31 maja. **Wszystkie gazety zapewniają, że pokój tak jakby już był zawarty. Zwłoka tłómaczy się charakterem narodowym boerów, którzy dziesięć razy zastanawiać się zwykli, zanim co stanowczo postanowią.**

Kabel z Afryką Południową uszkodzony, wskutek czego depesze ulegają opóźnieniu.

Zawiadamiam Sz. rodziców i opiekunów, że w mojej pensyi 4-klasowej, z pensyonatem i klasami przygotowawczemi, egzaminy wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą codziennie od 1-go do 15-go czerwca.

Przełożona pensyi
Zofia z Baderów Libiszowska.

Łódź, ul. Piotrkowska № 28.

Ostatni tydzień!

NOWY-RYNEK № 4.

Z powodu wyjazdu na całe lato do Ciechocinka,

KINEMATOGRAF

pozostaje w m. Łodzi nieodwołalnie jeszcze tylko do niedzieli 8 czerwca, (włącznie)

Nadeszło mnóstwo bardzo ciekawych obrazów z ostatnich wydarzeń, między innemi:
Straszna katastrofa na wyspie Martynice. — Uroczystości koronacyjne króla Alfonsa XIII w Madrycie. — Ostatni wzlot areonauty Severo na jego balonie „Pax“. — Najnowszy magnetyzm. — Wyścigi z przeszkodami. — Sen chorej. — Katastrofa z samochodem. — Przygoda w podróży. — Zaczarowany miecz—teatralna ferja i wiele innych.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Poszukuje się od lipca

Dwóch pokojów

z kuchnią

przedpokojem i wygodami. Oferty przyjmuje administracya „Rozwoju" pod „Mieszkanie". 653—3—1

Letnie mieszkania

składające się z sześciu domów, po cztery pokoje w każdym, są zaraz do wynajęcia w Przygłowie, 5 wiorst od Sulejowa a 9 od Piotrkowa. Okolica piękna, lesista i przerznięta rzeczką. Komunikacya pocztowa codziennie. Wiadomość na miejscu u Jana Sobczaka. 654—3—1

Cement

Akcyjnego Towarzystwa „Opoczno" w detalicznej sprzedaży po cenach fabrycznych w składzie materyałów budowlanych **Cegielniana № 71. Telefonu 809** 652—3—1

Koluszki

Mieszkania letnie do wynajęcia.

Apteka G. A. Rosnera.

Lekarz stały w miejscu. 651—1—1

Letnie mieszkania

do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli G. Szamowski

Łódź, Konstantynowska 5. 662—3—1

Sielanka

Cukiernia i mleczarnia

w ogrodzie

Cegielniana № 16

Codziennie koncert znanego smyczkowego kwintetu pod dyr. p. **Słupieckiego.**

Początek koncertu o 7½ wiecz. 663—3—1

Letnie mieszkania

o 2 wiorsty od Spały, przy Pilicy, do odnajęcia na warunkach bardzo przystępnych. Okolica górzysta i leśna. Bliższa wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. Dla chcących wynająć, konie wysyła się gratis. 547-4-3

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

(LOMBARD)

Filja I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filja II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 19 czerwca 1902 (2 lipca) 1902 r. i dni następnych odbywać się będzie licytacya na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacyi, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łodzinskij Listok" 658—3—1

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Nawrockiej, wydana z gminy Koźmianka. 986—3—3

Skończyłam wyższą warszawską pensyę. Znam jęz. rosyjski, francuski oraz system Froebla. Szukam zajęcia. Oferty pod „Nauka" przyjmuje adm. „Rozwoju"

PRACOWNIA

St. Rogójskiej

dawniej **E. Heider**

poleca duży wybór kapeluszy, haftów, sukienek dziecinnych itp. Wszelkie zamówienia wykonywa się szybko i starannie.

657—3—1 **Ulica Dzielna 19.**

A. O. Teschich

Łódź, Widzewska №. 64.

Fabryka materyałów

Korkowo-izolacyjnych, Asfaltu i Tektur dachowych

poleca:

Najlepszą tekturę asfaltową „Bitum",
Smołę gazową destylowaną,
Lak asfaltowy,
Holecement,
Klebemasę
Carbolineum,
Korkowe wyroby do izolacyi,
Łupiny korkowe
Płyty korkowe } wszystkich używanych rozmiarów
Cegły korkowe
Masę azbestową „Azbestolit".

wykonywa najtaniej:

Pokrycia dachów tekturą asfaltową, wszelkie asfaltowania, izolacyę rur i kotłów parowych.

Na żądanie cenniki i kosztorysy.

GWARANCJA. 661—10—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedziele i święta od 9—12 i 4—6.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7. **Piotrkowska № 39.** 514—30—14

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie **na ulicy Zielonej № 3.** Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop. 880—r—7

Dr. Sołowiejczyk

Specyalnie choroby **dzieci.**

ulica Piotrkowska 123.

Przyjmuje od 9—10 i od 3—5 pop. 621—8—3

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem. **Średnia № 12.** 425—d-5

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótka № 9

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6. 345-4

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-21

814-d **Dr. Mazel**

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-36

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje panów od 8 — 10, 1 — 2, 6 — 8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 616

Ogłoszenia drobne.

Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-47ss

Bufetowa przyjezdna, uzdolniona w swoim fachu, młoda, inteligentna, poszukuje miejsca. Krótka 6 m. 17, 3-cie piętro. 1006-3 1

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—9we

Chłopiec piętnastoletni z świadectwem dwuklasowem, poszukuje zajęcia w sklepie lub do posługi. Ul. Zawadzka, Błuty № 28 m. 24. 1012—3—1

Dubeltówka Lankastra, zamki Grünnera, kaliber 12, do sprzedania. Wiadomość ul. Widzewska 70 m. 7 od 7 do 9 wiecz. 983—3—3

Jest do umieszczenia mamka wiejska, zdrowa, ze świeżym pokarmem. Wiadomość ul. Składowa № 13 m. 33 985—3—3

Krawcowa do sukien, znająca kroj potrzebna. Konstantynowska 18 m. 8. 980—3—3

Magle do sprzedania, bardzo mało używane, za cenę przystępną. Ulica Św. Emilii № 42 z powodu wyjazdu. 3—3

Mieszkania letnie w bliskości Łodzi do wynajęcia. Wiadomość ul. Przejazd № 4 m. 5. 993—3—3

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—wes 12

Osoba młoda, energiczna, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, poszukuje posady do zarządu domu. Oferty pod lit. „R. Z." składać w adm. „Rozwoju". 995—6—.2

Otomana safianem kryta, szafki palisandrowe, tremo, łóżko, wanna i kuchenne sprzęty do sprzedania. Wschodnia 39 m. 14. 1007—3—1swe

Potrzebna osoba do zajęcia się gospodarstwem domowem. Ulica Średnia 20, m. 4. 1005—1—1s

Potrzebne zdolne prasowaczki. Piotrkowska № 207 1909—3—1

Panienka młoda, energiczna, ukończywszy 4-letni kurs gospodarczy w Chyliczkach, poszukuje odpowiedniej posady w domu zamożnym. Oferty pod lit. „W. W." składać w adm. „Rozwoju" 994—5—2

Potrzebna zdolna staniczarka za dobrem wynagrodzeniem. Spacerowa 31 m 15, II-gie piętro, Szkoła kroju i pracownia sukien M. Zielińskiej. 992—3—3

Potrzebna zaraz do zastępstwa matki i pani domu osoba w średnim wieku. Oferty składać w administracyi „Rozwoju" pod „P." 988—3—3

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny, pracownia A. Glanz, Konstantynowska № 13. 991—3—3

Potrzebne zaraz zdolne panienki do szycia. Piotrkowska 103 m. 35. 998-3-3

Potrzebne zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 92 m. 75. 977—3—3

Pralnia chemiczna. Średnia 20 K. Szczepański. 441—d—9

Wdowa lat 30 ze średniem wykształceniem, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca w Łodzi lub na wyjazd. Oferty składać w adm. „Rozwoju" sub. „Wdowa". 1001—6—2

Wyżlica maści żółtej, przybłąkała się i jest do odebrania za zwrotem kosztów. Targowa 62 u felczera Opica. 996—3—2

Zaginęło świadectwo na imię Gustawa Buchwalt, wydana z fabryki I. Frenkla. 1003—3—2

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Wacława Wasiaka, wydane z gminy Łask. 1011—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Lisieckiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1010—3—1

Zaginął paszport na imię Maryanny Rutkowskiej wydany w Sierci 1011-3-1

Zaginął paszport na imię Jana Matusiak, wydany z Krzyżanowa. 1008—3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Chai Wolman wydana z magistratu m. Łodzi. 1004—4—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Góreckiego wydana z gminy Radogoszcz. 1002—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Michalskiej, wydana z gminy Chojny. 1000—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Owczarek wydana z magistratu m. Łodzi. 999—3—3

W niedzielę, dnia 1-go czerwca b. r. o godzinie 4-ej popoł.

w Rudzie Pabjanickiej

odbędzie się na rzecz: **Szkoły Rzemiosł** przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności,

WIELKA ZABAWA

urozmaicona

Wyścigami konnemi,

Corsem kwiatowem, Confetti i różnemi niespodziankami.

Podjazd od stacyi kolei elektrycznej do miejsca wyścigów zapewniony.
Za przejazd w jedną i drugą stronę pobierane będzie po 20 kop. od osoby.
Ceny miejsc: Miejsce siedzące, przy mecie rb. 3, obok mety rb. 2, nieco dalej rb. 1.50 kop. Wejście rb. 1, Dzieci i uczniowie po 50 kop. Miejsce stojące 20 kop. Za wjazd powozem do hypodromu 2 ruble od osoby.
Zabawa rozpocznie się, bez względu na ilość osób, punktualnie o godzinie 4 po południu. 3—3

HELENÓW.

Jutro

KONCERTY

Ranny o godz. 6, wejście 15 i 5 kop. **Popołudniowy** o godz. 4, wejście 25 i 10 kop.

Dla szkoły handlowej H. Cyrklera

z prawami szkół rządowych 2-giej kategoryi

przyjmuje się nowych uczniów do przygotowawczych jak również do specyalnych klas codziennie do 3-ej godz. **Egzaminy** dla wstępujących 13 czerwca. Słabo przygotowani uczniowie podczas wakacyi mogą korzystać z lekcyj prywatnych. 632—12-3

Adres: Łódź, ul. Nawrot № 37.

Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie.

Niniejszym zapraszamy najuprzejmiej Szan. Członków naszego towarzystwa na odbyć się mające w niedzielę dnia 1 czerwca i w poniedziałek dnia 2 czerwca w strzelnicy naszej

Strzelanie o premię nowego króla kurkowego

W obu tych dniach od godziny 4-ej popołudniu.

Koncertować będzie muzyka 10 brygady artyleryjskiej.

W poniedziałek na zakończenie **tańcujący wieczorek** dla członków i ich rodzin 642—2—2 **Zarząd.**

Muzeum

pozostaje bardzo krótki czas.

Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

Anglo-Amerykańskie Muzeum

460-12-11 i PANOPTICUM

Nowość! Pantoskopiczna panorama. Druga zmiana obrazów: Anglo-boerska i Chińska wojna. Pierwszy raz: Inkwizycya Hiszpańska. Wejście do muzeum **20** kop. dzieci do 10 lat **10** kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, **10** k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach. **Budowa muzeum do sprzedania.**

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.
Kuchenki oryginalne „Primus" z 3-ma fajerkami.
Lodownie pokojowe.
Maszyny do robienia lodów.
Prysznice pokojowe.
Lichtarze ogrodowe.
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.
Wózki dziecinne / sportowe
Fotele, wózki dla chorych.
Wielki i jedyny wybór
Łóżek angielskich od 9 rb.
Stale na składzie 1500 szt.
Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Kosze do kwiatów, umywalnie.
Wanny, wanienki.
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.
Galanterya gospodarcza,

Wyrób własny krajowy.

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36—104—40

Buchalter

z rosyjskim i polskim językiem i po części z niemieckim, z wieloletnią praktyką w handlowo przemysłowych zakładach poszukuje zajęcia. Oferty składać w adm. „Rozwoju" dla „B. S." 645—3—1

Ogłoszenie.

Niniejszem ogłasza się, że w mieście Łodzi na ul. Kamiennej pod № 22 m. 4 codziennie od godziny 11 rano do 2 popołudniu będą sprzedawane meble do pokojów: salonu, stołowego i gabinetu, a także eleganckie porcelanowe serwisy: stołowe na 24 osób i do kawy na 12 osób. Ceny przystępne. 650—1—1

29 maja 1902 r.

Do sprzedania

Rasowy buldog

Sosnowa № 13 m. 33 u Kozłowskiego. 633—3—3

Kefir świeży

po cenie możliwie nizkiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560—d—6

Mam do sprzedania 4 morgi ziemi

z budynkami w dobrym stanie, zdatne na ogrody, letnie mieszkania lub fabrykę, położone przy bieżącej wodzie pod lasem, z hypoteką przy Rudzie-Pabianickiej. Wiadomość szosa Pabianicka w domu Majerholda u Stobieckiego w pralni № 91. 636—3—3

Letniego

mieszkania

poszukuje się, składającego się z czterech pokoi i kuchni, w suchej miejscowości, możliwie lesistej, niedaleko Łodzi. Oferty pod lit. „B. F." proszę składać w adm. „Rozwoju". 637—3—3

Do wynajęcia

Letnie mieszkania

ze wszelkiemi wygodami, blizko lasu, w ładnym ogrodzie położone. Produkty spożywcze na miejscu tanio. Wiadomość w Rogowie w sklepie W. Barsa koło dworca kolejowego. 648—3—2

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycyi i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Poro umieć się można na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627—d—4